

Kazimierz Doktor

Zarządzanie wielką zmianą

Zarządzanie. Teoria i Praktyka nr 2 (4), 5-23

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kazimierz Doktór

Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie

ZARZĄDZANIE WIELKĄ ZMIANĄ***Streszczenie***

Artykuł zajmuje się opisem polskiej transformacji ustrojowej jako problemu ontologicznego oraz paradygmatami metodologicznymi. Wiele publikacji naukowych proponuje odmienne definicje wielowymiarowej transformacji od starego ustroju zwanego socjalizmem do nowego ładu państwa prawa i demokracji oraz gospodarki prywatnej i wolnorynkowej. Zbiorowymi aktorami tej wielkiej zmiany były bunt, demonstracje i strajki robotnicze, jak również idee elit politycznych i gospodarczych reformatorów. Efektem tych przeobrażeń jest bipolarna struktura społeczna bogatych elit i wielu milionów żyjących w niedostatku. Autor opisuje także system zarządzania tym wielkim długoletnim procesem decyzyjnym różnych sektorów gospodarki.

Słowa kluczowe: transformacja, modele transformacji, podmioty zmiany, strategie przebudowy, stary i nowy ład, beneficjenci i ofiary, reformatorzy, elity władzy.

Specjaliści nauk o zarządzaniu zaczęli badać od analiz stanowiska roboczego amerykańskich robotników produkcyjnych, pracujących w systemie pracy akordowej (pionierem tego naukowego zarządzania był inżynier F. Taylor). W drugiej fazie rozwoju pojawiły się mądre traktaty dyrektorów fabryk francuskich, które dały asumpt do paranaukowej obserwacji systemów zarządzania organizacjami na poziomie zarządzania całymi organizacjami, jak również na poziomie np. wydziałów produkcyjnych lub taśm montażowych (jednym z pionierów tak zwanego administracyjnego zarządzania był H. Fayol). Po tej fazie zrodzone w latach trzydziestych XX w. podejście systemowe zajęło się wielkimi korporacjami produkcyjnymi i usługowymi, wielkimi międzynarodowymi formacjami kapitalistycznej ekonomiki wielkiej skali i ówczesnymi przemysłowymi resortami całych segmentów scentralizowanych gospodarek socjalistycz-

nych. Obecne czasy niektórzy badacze przestali nazywać erą postindustrialną (P. Drucker „społeczeństwo postkapitalistyczne”) i zaczęli propagować, może przedwcześnie, erę postnowoczesności.

Przedmiotem tego artykułu są problemy zarządzania wielką zmianą wielu wymiarów, którą najczęściej w naukach społecznych nazywa się „transformacją”. Istnieje wiele definicji transformacji, ale upraszczając ten wielowątkowy dyskurs można stwierdzić, iż jest to wielka zmiana od „realnego socjalizmu” do formacji ustrojowej pojmowanej jako nowoczesny kapitalizm. Problemem jest właśnie obserwacja projektowania tego nowego systemu i jego systemu zarządzania. Kwestią badawczą jest ontologia nowego ustroju, o której pisała J. Staniszkis i być może koniec tego „wielkiego skoku” poruszanego już przez T. Kowalika. Jednak zanim nie pojawią się w tym tekście tezy o nowym systemie zarządzania jako podejmowaniu decyzji przez licznych aktorów sceny publicznej będących dynamicznymi podmiotami wielokierunkowej transformacji, o której już wielokrotnie pisałem, wypada opisać spory teoriopoznawcze o modele transformacji, a także zarysować układ sił społecznych dążących usilnie do przeobrażeń ustrojowych i sił o charakterze konserwatywnym hamujących marsz ku nowemu łaadowi. Są to wnioski z wieloletniej obserwacji trudnego żywiołu procesów społecznych, tak na dobrą sprawę rozpoczętych na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, potocznie zwanych „wydarzeniami sierpniowymi”. To był start do wielkiej rekonstrukcji gospodarki, polityki, geopolityki, struktury społecznej, świadomości, systemu wartości i zbiorowych zachowań. Jest wiele monografii historyków, ekonomistów, politologów, socjologów, ale chyba nową ambitną pozycję stanowi tom pod redakcją Krzemińskiego pt. *Wielka transformacja*¹.

1. Spory o modele transformacji

W bardzo obfitej literaturze o dokonywanym przejściu od starego do nowego ładu, do dnia dzisiejszego występuje dużo odmiennych i raczej mało konwergentnych stanowisk metodologicznych, wśród których przeważają konkurujące dychotomie: zmiana rewolucyjna a zmiana ewolucyjna, przeobrażenia modernizacyjne a przewyżczanie zacofania cywilizacyjnego, budowanie ładu policentrycznego w miejsce monocentrycznego, zmierzch socjalizmu i narodziny nowego ładu, zmiana struktur i zmiana instytucjonalna. Były, i nadal są, propozycje ujmowania tego dość długotrwałego procesu jako następstwa wymyślonej przez M. Granovettera „ścieżki zakotwiczenia w przeszłości”, realizacji konstrukcji nowego ładu wedle myśli i woli elit politycznych lub zachodnich neoliberalnych wzorów, analizy zgodnie z dość trudno zrozumiałym habitusem wedle

¹ I. Krzemiński, *Wielka transformacja: zmiany ustroju w Polsce po 1989*, Wydawnictwo Naukowe Łośgraf, Warszawa 2011.

P. Bourdieu lub triadą proponowaną przez A. Rycharda². Nie bez znaczenia było myślenie zgodne z poglądami byłych sowietologów i krytycznych badaczy modelu sowieckiego totalitaryzmu, dokonywane na przykład przez Z. Brzezińskiego.

W tym sporze początkowo pojawiały się empiryczne prace opisujące stan wyjściowy, choć nie dokonano nigdy porządnego bilansu otwarcia swoistego spisu z natury, który był zastępowany przez radykalną krytykę wyznawców antykomunistycznych poglądów na Polskę, zwaną PRL-em jako satelitą bloku sowieckiego. Prace diagnostyczne i prognostyczne miały wiele ładunków nierealistycznego optymizmu i charakteryzowały się później, skrytykowanym przez J. Szackiego³ i J. Staniszkis⁴, wizjonerstwem i narzuconą przez elity ideologią nowego ładu jako społeczeństwa obywatelskiego, gospodarki rynkowej, państwa prawa, podmiotowości jednostki, wielopartyjności, demokracji parlamentarnej itp.

Wyliczone przykładowo podejścia do charakteryzowania starego ładu, projektowania nowego ładu i opisywanego okresu przejściowego były nie tyle znawstwem socjologicznych, ekonomicznych i antropologicznych teorii wielkich przeobrażeń, systemowych zmian ustrojowych, rewolucji i ewolucji, lecz, jak się wydaje, raczej emanacją postaw wyływających z przekonania politycznych i niekontrolowanej ochoczości do artykułowania własnych systemów wartości na skali: od apologetyki do krytyki socjalistyczności poprzedniego systemu oraz krytyki i apologetyki mało precyzyjnie zdefiniowanych konstruktów zwanych demokracją, kapitalizmem, gospodarką rynkową itp.

Ideologiczne wartościowanie oraz postawy, być może ukształtowane w traumatycznym okresie wielkiego konfliktu między władzą a społeczeństwem w dekadzie lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, spowodowały polaryzację stanowisk metodologicznych, wybór tematów, proponowanie założeń badawczych, dobór empirycznych argumentów oraz przede wszystkim ich interpretowanie. Cały więc dorobek badawczy jest próbą socjologii rozumiejącej, ale aksjologicznie skażonej prosocjalistyczną nostalgią socjologów, jako byłych budowniczych i apologetów realnego socjalizmu przed jego zmierzchem, oraz antykomunistycznych misjonarzy radykalnego kształtowania zrębów nowej polityki, gospodarki, prawa, militariów a nawet szeroko rozumianej kultury.

W tym gąszczu metodologicznych stanowisk cenne jednak było, iż socjologowie nareszcie badali swoje społeczeństwo jako holistyczny system w jego bardzo wielu wymiarach: ekologicznym, politycznym, ekonomicznym, instytucjonalnym, kulturowym, prawnym. Wprawdzie nadal nie ma zgody na opera-

² A. Rychard, *Ludzie i instytucje: kto tworzy nowy ład?*, „Studia Socjologiczne” 1995, nr 1-2; A. Rychard, *Reformy, zmiany i konflikty: co określi przyszły kształt ładu społecznego w Polsce?*, [w:] W. Morawski, W. Kozek (red.), *Założenia porządku etatystycznego*, Wydział Filozofii i Socjologii UW, Warszawa 2005, s. 267-280.

³ J. Szacki, *Liberalizm po komunizmie*, Kraków 1994.

⁴ J. Staniszkis, *Dylematy okresu przejściowego*, [w:] W. Morawski (red.), *Zmierzch socjalizmu państwowego: szkice z socjologii ekonomicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.

cjonalizowanie tych wymiarów, ale wiele prac badawczych i cenne piśmiennictwo są znakiem czasu i ambitną próbą wkładu myśli do skarbnicy przeobrażeń niemałej skali i doniosłego znaczenia.

Dziś, po wielu latach dyskusji na licznych konferencjach, czytaniu interesujących raportów realizowanych projektów badawczych oraz niegasnących sporów jawnych bądź utajonych postaw ideologicznych wartościujących proces transformacji, nie doczekaliśmy się klarownego uporządkowania wkładu teoretyków i socjologów do poznania tego niby okresu przejściowego między zmierzchem socjalizmu i rewitalizacją nowoczesnego bądź ponowoczesnego kapitalizmu. Nawet w bardzo opasłym tomie pod redakcją Krzemińskiego pt. *Wielka transformacja* pojawia się niespójna mozaika metodologicznych wyborów i pluralistycznych postaw autorów.

Nie troszcząc się o pełny rejestr tych stanowisk warto wymienić zwolenników teorii modernizacji, teoretyków wielkich zmian systemowych, agresywnych krytyków starego ładu i entuzjastów ładu zwanego nowym, wyznawców rozdwojonej ewolucji, promotorów podmiotowej roli elity reformatorów i zarazem elity wiedzy, zwolenników antropologicznego cywilizacyjnego zacofania i dyfuzji amerykańskiego modelu gospodarowania i wzorów kultury, liderów „szybkiego marszu” i gwałtownej zmiany.

W tym tyglu propozycji gubią się: trzeźwy namysł teoretyków zmian, raporty badawcze empiryków „wielowymiarowej” transformacji, pesymizm nostalgicznych wyznawców socjalizmu okresu PRL-u i niezadowolenie klasy robotniczej i chłopskiej z utraconego statusu i widocznego bipolarnego rozwarstwienia struktury dochodów oraz niezadowolenie z nierównego sprawowania władzy politycznej w państwie. Na powierzchni tej debaty panują publicyści z socjologicznymi dowodami, np. Krasnodębski, a interesujące prace zbiorowe i monografie o bardzo niskich nakładach chyba nie są tak chętnie czytane jak naukowy Internet elektronicznej społeczności.

2. Scena publiczna podmiotów i przedmiotów transformacji

Odmienność poglądów dotycząca struktury podmiotowej tej wielkiej zmiany jest bardzo widoczna im dalej od prawa i ekonomii a bliżej do polityki i ideologii. Wielki marsz od odrzuconego przez opinię społeczną nieefektywnego modelu „rozwinętego socjalizmu” (przed jego zwinięciem i odesłaniem do lamusa historii), do „demokratycznego kapitalizmu” z jego ludzkim obliczem i bogactwem konsumentów, wymagał odpowiedzi na dość zasadnicze pytania:

1. Jakie siły społeczne zajmą pozycję aktywnych grabarzy „socjalizmu jako totalitaryzmu”?

2. Kto zajmie się uruchamianiem przeobrażeń w okresie po zmianie naczelných władz politycznych i wykreowaniu nowych elit panowania gospodarczego i politycznego?

3. Kto zbuduje nową demokrację i suwerenny ustrój?

4. Kto zapewni wzrost gospodarczy po osiemnastu latach wielkiego kryzysu (kryzys gospodarczy rozpoczęty w latach 1973-1975 w PRL)?

Opinia publiczna raczej rzadko artykułowała bezpośrednio swoje oczekiwania na usługną rolę socjologów w zakresie budowania tak trudnych systemów, jak polityczny, kulturowy, gospodarczy. Taką rolę raczej spostrzegali częściowo bezradni członkowie elity władzy, którym już nie wystarczyła rola socjologów jako „ tłumaczy”⁵, bezstronnych badaczy lub radykalnych krytyków nowych procesów. Potrzebowali pragmatycznych technokratów usługnych względem reformy Balcerowicza, nowej legislatury, demokratyzacji systemu politycznego.

Wyzwania, formułowane pod adresem uczonych, spowodowały lawinę raportów badawczych, naukowych konferencji o zabarwieniu politycznym oraz przyniosły raczej skromne wyniki w zakresie prognozowania rozwoju, socjotechniki zmian, uczestnictwa socjologów w kręgach władzy realizującej elitarne wizje, np. odzyskiwania wzrostu gospodarczego przy pomocy „nowej klasy średniej”.

Socjologowie, częściowo zanurzeni w wielki nurt społecznych zmian raczej ewolucyjnie dokonującej się „szokowej terapii”, ulegli kolejno raz mirażom projektowania wielkich struktur, teleologicznemu przekonaniu o odgórnym planowaniu, społecznym złudzeniu narzuconej przez elity wizji „społeczeństwa dobrobytu” bez efektywnego państwa prawa i społeczeństwa obywatelskiej demokracji oraz otwartej ruchliwości społecznej.

Już w połowie transformacji dokonywanej w ostatniej dekadzie ubiegłego wieku realistycznie myślący socjologowie bardziej zajmowali się empirycznym analizowaniem zróżnicowania społecznego, nowego podziału na elitę bogactwa i masy nędzy, przedziwnej stratyfikacji wykształcenia i dochodów oraz nowej dekompozycji struktury własnego społeczeństwa. Zaczęli także głosić tezy, iż malejące wskaźniki międzygeneracyjnej ruchliwości a budowane społeczeństwo równych szans obywateli staje się zaprzeczeniem awansu „społeczeństwa otwartego”.

Nie ma wobec tego empirycznych dowodów w obronie tez o determinizmie: jeśli programujesz nowy ład, to tym samym wznosisz godziwe konstrukcje społecznej piramidy klas i warstw, a część z nich będzie z pewnością przedsiębiorcza, kreatywna, podmiotowa i zaradna w imię dobra społecznego. Tak się nie stało, gdyż wielomilionowe masy rozczarowanych bezrobotnych robotników,

⁵ B.W. Mach, *Transformacja ustrojowa a mentalne dziedzictwo socjalizmu*, ISP PAN, Warszawa 1998; E. Wnuk-Lipiński, *Demokratyczna rekonstrukcja: z socjologii radykalnej zmiany społecznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996. „Prawie nikt nie zajmuje się zagadnieniami wykorzystania socjologii dla potrzeb życia publicznego. A przecież mogłoby się wydawać, że dokonująca się u nas transformacja ustrojowa stwarza szczególne zapotrzebowanie na ekspertyzy i programy, a także na wielowątkową refleksję teoretyczną”. A. Kojder, K. Sowa (red.), *Los i wybór. Dziedzictwo i perspektywy społeczeństwa polskiego: pamiętnik XI Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, Rzeszów-Tycyn 20-23 września 2000 r.*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2003, s. 191.

rolników, a nawet wykształconych inteligentów młodego pokolenia w pierwszym rządzie nie mogą się doczekać realizacji własnych jednostkowych interesów. Deprywacja ekonomiczna na skali społecznego podziału dochodów, rodzi frustracje i oddalanie się od politycznej aktywności oraz wzorca dystrybucyjnej bądź socjalnej sprawiedliwości. Jaki jest wniosek? Aktorzy zbiorowi nie przejmują się konstruowaniem społeczeństwa, nadal są sternikami życia w swych grupach pierwotnych dla realizacji niepolitycznych wizji dla dobra Polski, lecz własnych egzystencjalnych potrzeb, w ramach „politycznego kapitalizmu”.

W pierwszym etapie tejże „wielkiej zmiany” dla socjologów nie ulegało wątpliwości, że zbiorowym demiurgiem tego społecznego zrywu w postaci masowych strajków robotniczych i manifestacji politycznych jest ruch społeczny pod kierownictwem wojowniczo nastawionych czołowych działaczy NSZZ „Solidarność”. Podziemna i częściowo jawna „opozycja demokratyczna” głosiła, że reprezentuje interesy całego społeczeństwa i dlatego ma moralne prawo do przeciwstawienia się partyjno-rządowej władzy. Ten konflikt bardzo dramatyczny nie tylko w okresie stanu wojennego, rychło doprowadził do miękkiego lądowania podczas obrad tzw. okrągłego stołu, to elitarne i niebywale ważne spotkanie walczącej nowej elity i odchodzącej, jak się po wyborach do Sejmu i Senatu okazało, elity ze sceny publicznej było jednocześnie chyba widocznym znakiem rzeczywistej marginalizacji politycznej dwóch wielkich klas: robotników i chłopów i ich politycznej reprezentacji. Wobec powyższego, co dość wcześniej przewidziała J. Staniszkis, było to samoograniczenie się podmiotowości ruchu protestu zrodzonego na niespotykaną dotąd skalę podczas sierpnia 1980 r.

W okresie konstrukcji polskiej transformacji – głównie w wymiarze gospodarczym i politycznym, masy pracownicze milcząco przyzwoliły na przywództwo reformatorów. To jest dobry przykład na nową alokację ośrodków rządzenia: zmęczone walką polityczną i niezadowolone z położenia materialnego masy znów stają się aktorem, który wycofuje się ze sceny politycznej i tym samym przyzwala ambitnym członkom elity na sterowanie rozwojem gospodarczym, politycznym, militarnym. To już krok do uznania mas jako przedmiotu dokonywanych procesów i wycofaniu się, o czym świadczą niskie wskaźniki frekwencji wyborczej do Sejmu i Senatu na rzecz zajęcia się prywatnymi interesami jako konsumentów, czyli własnego gospodarstwa domowego.

3. Alternatywne strategie transformowania

Na mocy definicji Jana Szczepańskiego, jako jednej z wielu, transformacja jako celowy proces zamiany bądź rekonstrukcji ładu społecznego, jest raczej procesem spontanicznym, a nawet żywiołowo, realizowanych jednostkowych i gromadnych interesów. Jeśli takie ujęcie ma swoje walory poznawcze, to należy po tylu latach socjologicznej obserwacji „pierestrojki” zadać pytanie: jak to

miało być zrobione? Jakie były rzeczywiste „społeczne technologie” (kategoria z piśmiennictwa F. Znanieckiego) zastosowane w tym trudnym okresie?

Pierwsze lata kształtowania nowego ładu w jego wielu wymiarach były naczynione piętnem nierealistycznego optymizmu reformatorów jako „rewolucjonistów”. Wprawdzie obserwatorzy zagraniczni używali kategorii „aksamitnej rewolucji” dla interpretacji polskich zmian, lecz obietnice programowe, nowych elit władztwa politycznego i panowania organów władzy i administracji państwowej, opierały się na wierze w obywatelską aktywność i ochoczość reformowania gospodarki wedle strategii przyjętej przez zwolenników doktryny monetaryzmu i neoliberalizmu gospodarczego⁶.

Później niektórzy badacze transformacji uznali takie podejście za błędy konstrukttywizmu misjonarzy nowego ładu, posługujących się populistycznymi hasłami jako dyrektywami działania. Wtedy nie wypadało wątpić w sens denacjonalizacji, w nową logikę legitymizowanego państwa oraz sprawczą moc orientacji ku Zachodowi, a wiara w demokratyczność była prawie powszechna. Nawet krytycy takiej przebudowy nie mieli odwagi zauważyć, że odgórne wymuszanie zmian, spowolnienie tempa robót modernizacyjnych lub zwyczajnie oddalanie się od wzorców i obietnic wyborczych nie służy strategii transformacji jako oddolnego procesu społecznego. Nie dostrzegano także malejącej podmiotowości mas i dość anemicznej kontroli społecznej nad obieralnymi elitami władzy.

Interesującym aspektem podejścia do analizowanych przemian może być swoista antynomia, która polega na prowadzeniu strategii prorozwojowych w każdym wymiarze transformacji przy pomocy konserwatywnych rozwiązań. Przeciwnie system partyjny wracał do swego kształtu i wielkości sprzed drugiej wojny światowej, reforma szkolnej oświaty przywróciła niektóre stare rozwiązania własnej struktury, struktura własności w sektorze usług przywracała siłę zdekoncentrowanego małego biznesu, a aliance polityki międzynarodowej gospodarczej i militarnej były wyłącznie dokonywane z krajami zachodnimi. Takich konserwatywnych nawrotów było wiele, ale zderzenie zachowawczości z nowatorstwem teorii modernizacji raczej nie było przedmiotem zadumy badaczy z wyjątkiem M.S. Szczepańskiego.

Artykulacja rzeczywistych interesów politycznych i gospodarczych miała głównie wertykalny charakter: aktorzy ze szczytów elitarnego panowania decydowali o kształcie nowego ładu nie tylko podczas „okrągłego stołu”, lecz także w zaciszu partyjnych gabinetów, doradcy ekonomiczni rządu przesądzały kształty transformowanej gospodarki, a masowe reprezentacje interesów, np. pracowniczych, czyli związki zawodowe, po początkowych sukcesach politycznych, zaczynały tracić swoje miejsce w systemie decyzji, a reprezentacje pracodaw-

⁶ H. Domański, *Hierarchie i bariery społeczne w latach dziewięćdziesiątych*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2000 oraz *Struktura Społeczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004.

ców były zbyt słabe by stanowić efektywną przeciwwagę dla władców skupionych, np. w administracji gospodarczej państwa⁷.

W takim układzie do końca nie został opisany trójdzielny układ podmiotów życia zbiorowego: elity władzy, czynni aktorzy grup interesów i bierne masy zawiedzione w swych oczekiwaniach na wzrost poziomu konsumpcji i poczucia politycznego bycia na swoim. W takiej sytuacji nie dziwi fakt, iż w tym trudnym okresie pojawiło się wiele sondaży opinii społecznej pokazujących bierne postawy, zaniechanie aktywności, poczucie własnej słabości i arogancję władzy⁸.

Teoretycy socjologii i zawodowi reformatorzy mają dylemat: kształtować nowy ład nagle, pospiesznie, odgórnie, czyli rewolucyjnie, czy może powoli w odpowiedzi na artykułowane przez większość społeczeństwa na drodze do dobrobytu i demokracji obywatelskiej interesy gospodarcze i polityczne? Elita władzy ma do rozwiązania inny problem: opracować konstrukcję nowego ładu i przekazać do realizacji przez wykonawców, czyli tę część społeczeństwa, która V. Pareto nazwał masami. Jak wiadomo strategia reformowania np. systemu ekonomicznego kojarzona z nazwiskiem Balcerowicza była odgórnie skonstruowanym, przy pomocy doradców amerykańskich o orientacji liberalnej, przedsięwzięciem radykalnych zmian, agresywnej krytyki byłej socjalistycznej gospodarki i jednocześnie władcym aktem bez oglądania się za poparciem opinii społecznej.

Ten „rewolucyjny” przewrót – trzeba to przyznać – kończył się dopiero w piątym roku reformy przywróceniem wzrostu gospodarczego, ale okupionego na początku obniżeniem podzielonego dochodu narodowego i widocznym podziałem na elity bogactwa i żywot rodzin zaliczanych do warstw niedostatku, ubóstwa i „polskiej biedy”. Taka strategia zaowocowała najpierw zwycięstwem wyborczym pod egidą „Solidarności”, a później nieoczekiwanym zwycięstwem lewicy, lecz również była wynikiem cichego protestu przeciwko sposobowi reformowania rolnictwa, przemysłu, handlu (itp.) na drodze szybkiej prywatyzacji i oczywiście samowoli rządzących elit władzy, także celowego kreowania dekretami nowej klasy średniej, która jawi się raczej jako komputerowy artefakt, niż realna siła społeczna.

⁷ K. Doktór, *Beneficjenci transformacji*, [w:] A. Mieszalska, K. Kowalewicz (red.), *Niepokojąca współczesność*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2001.

⁸ H. Domański (red.), *Niepokoje polskie*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2004. Dobrym kompendium wiedzy o transformacji gospodarczej jest książka: S. Marczuk, K.Z. Sowa, *Studia nad transformacją polskiej gospodarki*, Wydawnictwo WSP Rzeszów, Rzeszów 1998, t. II. Por. G. Kołodko, *Od szoku do terapii. Ekonomia i polityka transformacji*, Poltex, Warszawa 1999.

4. Zyski elit ekonomicznego panowania, straty mas gospodarczego wytwarzania

Tradycją socjologii transformacji jest badanie zmian systemów wartości, wzorców zachowań i postaw względem starego systemu realnego socjalizmu oraz postaw określających nastawienia poznawcze i emocjonalne względem okresu przejścia, jak również oczekiwanych cech nowego ładu. Takie typy postaw omawia Anita Miszalska⁹, powstało na ten temat także wiele raportów z sondaży opinii społecznych, np. CBOS i OBOP.

Jednak aksjologiczne rozważania i tablice rozkładu cech starej i nowej mentalności zbiorowej są może mniej wiarygodnym materiałem badawczym, niż opisy realnych działań w sferze produkcji i zachowań konsumentów tak mocno osadzonych w realiach struktury zawodowej, podziału dochodów, uczestnictwa w zbiorowym spożyciu, wskaźników aktywności zawodowej i oczywiście bezrobocia. Na takiej podstawie ujawnia się znany dualny podział struktury społecznej zależny od szans wytwarzanych przez rynek. Ta stara teza Maxa Webera o rynkowym pochodzeniu podziału bogactwa społecznego oraz o istotnym zamocnościowym i dochodowym rozwarstwieniu prowadzi do uznania nowej strukturalizacji bogatych i biednych.

Potwierdziły to badania J. Kurczewskiego i jest to widoczne w opisach badaczy struktury społecznej takich jak M. Słomczyński, H. Domański, K. Janicka, W. Zaborowski czy K. Zagórski. Polaryzacja dwubiegunowa jest często osłabiona przez pospieszne poszukiwania klasy średniej, ale wiadomo, że klasowość ponownie ujawniła się w nieco innym wydaniu, niż w byłym bezklasowym społeczeństwie, a badane wskaźniki ruchliwości społecznej między klasami, warstwami i kategoriami społeczno-zawodowymi oddalają badaczy od złudzeń „społeczeństwa otwartej ruchliwości”. Twierdzi się bowiem, że przełom polityczny transformacji ustrojowej nie przyniósł zasadniczych dekompozycji cech położenia w wielkich strukturach społecznych.

W takiej sytuacji strukturalnego zakotwiczenia widać wyraźnie, iż beneficjentami transformacji są członkowie elit własności, władzy, kapitału intelektualnego i prestiżu¹⁰. Taka wielowymiarowa elita generalicji finansów (banków), pułkowników przemysłu (dyrektorzy generalni korporacji przemysłowych), kardynałów organizacji usługowych (prezesi wielkich domów handlowych) jest realną zespoloną elitą panowania ekonomicznego, która prowadzi poprzez swe skuteczne zarządzanie do sukcesów gospodarczych, ale także do wyznaczania swych niekontrolowanych dochodów i wysokich udziałów w zyskach grup ka-

⁹ A. Miszalska, *Reakcje społeczne na przemiany ustrojowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1996.

¹⁰ P. Sztompka, *Trauma wielkiej zmiany: społeczne koszty transformacji*, Wydawnictwo ISP PAN, Warszawa 2000; K. Konecki (red.), *Socjologia gospodarki: rynek, instytucje, zarządzanie*, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Kupieckiej w Łodzi, Łódź 2002; K. Jasiński, *Elita biznesu w Polsce. Drugie narodziny kapitalizmu*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2002.

pitałowych na nowej drodze do postsocjalistycznej monopolizacji kapitału i władzy. Wyniki porównawcze badań statusu polskich menedżerów sprzed transformacji oraz w okresie tranzytu, prowadzą do jasnych wniosków, że ich pozycja jest trzykrotnie lepsza od pozycji robotników przemysłowych, jest także korzystniejsza od pozycji tracących socjo-ekonomiczny status prywatnych rolników.

Takie nierówności podzielonego bogactwa są oczywiście przedmiotem krytyki zwolenników badanego przez Zaborowskiego poczucia egalitaryzmu, lecz jednocześnie zasłużoną nagrodą za: osobiste wyposażenie w kapitał intelektualny, często nomenklaturowe partyjne pochodzenie, orientację na wykonywanie zadań i osiąganą sprawność i ekonomiczność na drodze odzyskanego w 1993 r. wzrostu gospodarczego. Dokonało się to dzięki połączonemu wysiłkowi przedsiębiorstw i kadry menedżerów zawierającej usługowe kontrakty menedżerskie o zarządzaniu funduszami inwestycyjnymi, firmami spółek akcyjnych, spółek skarbu państwa bądź firmami z kapitałem zagranicznym. Ci kierownicy, niegdyś zwani „kapitanami przemysłu”, stanowią wzór zachowań dla kadry kierowniczej gospodarczej administracji państwowej, która też nie ma umiaru przy określaniu kwot wynagrodzeń i dochodów uzyskiwanych za objęte stanowisko po ostatnich wyborach do samorządów lokalnych.

Przegraną stroną tego dualnego podziału stanowią więc bohaterowie buntu mas, czyli kilka milionów indywidualnych rolników¹¹, których status ekonomiczny obniżył się do poziomu z 1976 r., oraz malejąca masa byłej wielkoprzemysłowej klasy robotniczej ustroju socjalistycznego¹². Ci ostatni byli głównymi pozytywnymi uczestnikami ruchu protestu i politycznej opozycji względem byłej elity panowania ekonomicznego i politycznego w socjalizmie, lecz efekt ich zbiorowej obecności na politycznej scenie prowadzi do łez rozpaczliwych konsumentów: maleje przemysłowe zatrudnienie, gasną wskaźniki dochodów pracowniczych, istnieje wysokie bezrobocie, nie ma awansu na drabinie dochodów i zamożności, a organizacje związkowe poza sferą budżetową tracą siłę rewindykacji. Masy emerytów i rencistów znów wróciły na swoje poprzednio zajmowane pozycje nieuprzywilejowanych warstw.

Szczególną pozycję w paretowskim podziale na elity i masy zajmują pracownicy zatrudnieni w sferze budżetowej, czyli członkowie zapomnianej klasy zbiorowych bohaterów nieuprawianej w Polsce „socjologii fiskalnej”. Są oni zależni, jako klasa garnuszkowców, od wpłat podatników na konto wydatków budżetowych państwa i nie ma chyba wątpliwości, iż ten blok historyczny, którego autorem był Antonio Gramsci – włoski marksista – ma swoje przegrane położenie w transformacji i swą świadomość przegranej historycznej misji „białych kołnierzyków”, którzy służą państwu, lecz państwo nie służy im. To jest właśnie strukturalna geneza faktu, iż od czasu odzyskanego wzrostu gospodarczego prawie 80% strajków to pozaprawne spory zbiorowe, najczęściej z rządem, pracowników służby zdrowia, oświaty, górników oraz sporadycznie pań-

¹¹ K. Gorlach, *Koniec chłopów*, [w:] H. Domański (red.), *Niepokoje polskie, op. cit.*, s. 53-74.

¹² J. Gandawski, L. Gilejko (red.), *Między nadzieją i lękiem*, SGH, Warszawa 1997.

stwowego przemysłu zbrojeniowego. Położenie materialne tej sfery nie jest skorelowane ani ze wskaźnikami wykształcenia i kwalifikacji ani z wysokim progiem oczekiwanej roli inteligencji w społeczeństwie polskim.

Oceniając więc uczestników koszyka materialnych korzyści i koszyka nieoczekiwanych strat w dobie ustrojowej przebudowy trzeba stwierdzić, że nierówności statusów odpowiadających nierówności nagród po stronie tracących mas pracowniczych, bezrobotnych, upadających handlowców, biedniejących rolników prywatnych oraz bezradnych emerytów i rencistów, rodzą warunki do odczucia deprywacji ekonomicznej i społecznego marginalizowania, a stąd tylko krok do nowego buntu mas: strajków, protestów lub zaniechania zaradności zbiorowej itp. Rozgoryczeni zwolennicy starego ładu ekonomicznego stanowią, wraz z rozgoryczonymi zwolennikami nowego ustroju, połączoną zbiorowość zawiedzionych¹³.

Polscy badacze wielowymiarowej transformacji być może najwięcej swego wysiłku badawczego skierowali na dwa podsystemy według terminologii amerykańskiego socjologa: podsystem polityczny określany jako układ gry o władzę oraz podsystem ekonomiczny, który określany jest zwykle jako zespolone kategorie produkcji, usług i wymiany w kapitalizmie zachodnim opartym na własności i gospodarce rynkowej. Właśnie w tym systemie socjologii M. Webera rynek jest twórcą szans klasowych podziałów społecznych i ekonomicznego panowania.

Zdaniem socjologów, którzy uprawiają socjologię gospodarki, szkoda iż de-skrypcja tego systemu nie doczekała się empirycznego opisu stanu w okresie zmierzchu socjalistycznej gospodarki przegranego systemu. Taki socjograficzny obraz byłby dobrym opisem stanu gospodarki na wejściu w początkowym okresie gospodarczych przeobrażeń. To był logiczny warunek, by po latach wdrażania i eksploatacji nowego ładu gospodarczego zmierzyć solidnie i uczciwie jego dokonania. Niestety, jak pokazują to książki T. Kowalika oraz M. Bałtowskiego, ten cel nie został zrealizowany, gdyż ekonomiści byli bardziej zajęci krytyką starego ładu i projektowania licznych modeli nowego. Zmarnowana w ten sposób szansa to oddalający się horyzont finalizacji opisu transformacji i niedokonana rzetelna miara sukcesów, szans i zagrożeń w rozwoju gospodarczym.

Warto więc nadal mierzyć szanse podziału ekonomicznego dobrobytu, poziomu konsumpcji, stylu panowania gospodarczego, gospodarczych funkcji państwa i mentalności ekonomicznej oraz poziomu wydajności i zyskowności. Spór o finał transformacji jest częścią gospodarczego ryzyka i umiejętności polityków gospodarczych.

¹³ M. Marody (red.), *Zmiana czy stagnacja? Społeczeństwo polskie po czterech latach transformacji*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004 oraz *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007; S. Golimowska, *Ubóstwo i wykluczenie w polskiej polityce społecznej okresu transformacji*, [w:] S. Golimowska, E. Tarkowska, I. Topińska (red.), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne: badania, metody, wyniki*, IPiSS Warszawa 2005, s. 275-315; A. Kodera (red.), *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007; J. Gandawski, *Przyzwolenie ograniczone. Robotnicy wobec rynku i demokracji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996; J. Gandawski (red.), *Polacy pracujący a kryzys fordyzmu*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.

5. Agenci zmian i reformatorzy wobec rozwojowych blokad i konserwatystów

Jeżeli politolodzy mają rację, twierdząc że nie można demokratyzować społeczeństwa poprzez wyobcowanie się z działalności na niwie publicznej w obywatelskim społeczeństwie, to w odniesieniu do transformacji ładu ekonomicznego nie można się łudzić, iż konstruktywistyczne wizje centralnych reformatorów są wystarczającym zaczynem do skuteczności realizowanych zasad nowej polityki ekonomicznej, programu Balcerowicza lub zrębów liberalnej gospodarki zwanej zgoła niepotrzebnie rynkową (przecież polemicznie trzeba stwierdzić, iż z mocy definicji gospodarka to spotkanie popytu z podażą, a to jest przecież rynkiem dóbr i usług)¹⁴.

Do prawdziwych przeobrażeń wielkiej skali potrzeba gigantycznej pracy od podstaw licznych podmiotów gospodarowania, a pokładanie nadziei tylko w warstwie przedsiębiorców i elicie menedżerów jest znaczącym uproszczeniem dużego spektrum aktorów zbiorowych przeobrażanego systemu ekonomicznego. Zostawmy więc złudzenia zadufanym członkom elity politycznego panowania, przyjrzyjmy się rozkładowi szans uczestnictwa w zwycięskiej sztafecie zespołu reformatorów od startu zmian starego systemu do mety finału tej dekady przydługich okresów przejściowych do nowego systemu gospodarowania, wytwarzania i konsumpcji.

Badania wielowymiarowej świadomości pokazują licznych zwolenników starego porządku socjalistycznego gospodarowania z prymatem własności państwowej, pełnym zatrudnieniem, planowością i obiecwanym dynamicznym rozwojem oraz egalitarnym podziałem dochodu narodowego. Są oni niewątpliwie nosicielami konserwatywnych postaw, wartości i nostalgii za tym co było, a może wróci.

Są także zwolennicy obecnego hybrydowego stanu gospodarowania z orientacją na prywatyzację i funkcjami ekonomicznymi państwa oraz zwolennicy sprawiedliwości społecznej gwarantowanej szybkim wzrostem produktu krajowego. Można ich nazwać aktorami zbiorowymi zmian lub nawet czynnymi agentami tych zmian w firmach, laboratoriach postępu, biurach nowych projektów lub w gabinetach nowej polskiej technostruktury, czyli specjalistów wiedzy czyniących innowacje gospodarcze. Nie jest ich zbyt wielu, gdyż restrukturyzacja gospodarki jako systemu, rzeczywista restrukturyzacja branż bądź zakładów idzie po drodze z licznymi blokadami.

Reformatorzy, przedsiębiorcy, dynamiczni menedżerowie, zaradni biznesmeni, innowacyjni specjaliści, grupy nacisku na zmiany – oto tylko krótkie,

¹⁴ J.J. Wiatr, *Socjologia wielkiej przemiany*, Krajowa Agencja Promocyjna, Warszawa 1999; T. Kowalik, www.polskatransformacja.pl, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 2009; M. Bałtowski, M. Miszewski, *Transformacja gospodarcza w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006; M. Nasilowski, *Transformacja systemowa w Polsce*, Key Text, Warszawa 1999.

niepełne wyliczenie tych sił społecznych, które w grupowym działaniu mogą przeobrazić powolną, ewolucyjną transformację gospodarki w dynamiczne wskaźniki rozwoju i stanowić główne grupy przeciwstawne grupom opornych konserwatystów lub grupom bezradnie zawiedzionym i zmuszonym do wycofania się poza teren działania na rzecz koniecznych zmian.

Imperatyw innowacyjności przyświecał zarówno zwolennikom przedsiębiorczego kapitalizmu, jak i zwolennikom socjaldemokratycznego rządu państwem dobrobytu i sprawiedliwości społecznej nie tylko w sferze socjalnych usług. Zacofane gospodarki realizują ten imperatyw przez wwóz nowych technologii, pomocowe programy europejskie, bezpośrednie inwestycje zagraniczne, ale bez zaradności podmiotów gospodarujących: firm, gospodarstw domowych i zakładów budżetowych nie mają szans realizacji wizji dynamicznego rozwoju gospodarczego z humanistycznym współczynnikiem¹⁵.

Empiryczni socjologowie zwykle wiedzą, jak trudno dokonać wymiernej typologii, topografii lub taksonomii grup biznesowych i innych interesów. Kategoria „interesu” nie jest operacyjnie dodefiniowana, a wiele zachowań tego niby niewidzialnego świata „ekonomii cieni” można poznać po objawach, a nie w rzeczy samej lub poprzez opis marksowskiej „klasy dla siebie” i „klasy w sobie”. Komputerowe parametry dualnego systemu gospodarowania jako tako mierzą zachowania widoczne pośrednio przez zeznania podatkowe, ale w polu badawczej obserwacji nie pojawiają się pozostałe podmioty gospodarowania: koterie, kliki, gangi, mafie, wrogie fuzje, pozaprawne monopole, specjaliści korupcji itp.

Z analizy nowej kompozycji cech położenia w społecznym podziale pracy, władzy, kapitałów zdobywcami laurów transformacji są właśnie grupy przedsiębiorców z motywacją do przedsiębiorczości, aspiracjami do wertykalnej ruchliwości, umiejętnościami wprowadzania innowacji i kalkulacji oczywiście własnego zysku. Zawiedzione masy, nawet jeśli jeszcze mają w sobie ducha wojowniczego syndykalizmu, nie zajmują pozycji gospodarczej awangardy, stanowią uczestników obejmujących pozycje pasywnego wycofania się z gospodarczej gry o dochody, prestiż, władzę, wpływy, dobrobyt.

Te ponad dwadzieścia lat ambitnej i historycznie wymuszonej tranzycji od starego do nowego ładu objawiają ponownie podział na aktywne podmioty działalności i oczywiście także pasywne grupy społeczne zawiedzionych i przegranych, stąd nawrót do wartości życia rodzinnego jako grup pierwotnych i jednocześnie wskaźników niskiej samoorganizacji znaczącej części polskiego społeczeństwa. Amerykański socjolog R.K. Merton nazwał ten strukturalny proces wycofaniem, można to szerzej określić jako wielowymiarową marginalizację.

¹⁵ H. Chołaj, *Transformacja systemowa w Polsce. Szkice teoretyczne*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1998.

6. Systemy zarządzania w okresie przemian

Ostra krytyka systemów panowania politycznego i zarządzania gospodarczego polegała głównie, zdaniem wielu badaczy, na krytyce modelu jednopartyjności systemu politycznego (nominalnie ten ład polityczny był trójpartyjny), a krytycy o postawach nieskrywanego antykomunizmu uznawali ten okres za totalitaryzm.

W systemie gospodarowania ostra polemika dotyczyła głównie ładu opartego na przesadnie upaństwowionej strukturze własności państwowych przedsiębiorstw, banków, szkół, szpitali oraz biurokracji gospodarczej, czyli centralnej administracji. Ostro krytykowano także wszelkie przejawy hydry centralizmu gospodarczego oraz „gospodarki niedoborów” i silne uzależnienie od międzynarodowego układu gospodarek krajów socjalistycznych (RWPG).

Przedmiotem agresywnego dyskursu o charakterze zgoła politycznym był socjalistyczny ład oparty na ustawie zasadniczej – Konstytucji. Stara Konstytucja PRL-u, ich zdaniem, nie gwarantowała praworządności, demokracji obywatelskiej, wielopartyjności, samorządności terytorialnej, jednym słowem były to rządy biurokratycznego aparatu partyjno-państwowego zwanego wtedy „nomenklatura”.

Nawiązując do modeli podejmowania decyzji zaprezentowanych w książce francuskich uczonych, można stwierdzić, że preferowany był model jednego aktora bez decyzyjnej kolegialności. Ruch społecznego oporu względem starego ładu podczas wielkiej fali strajkowej domagał się współrządzenia, czym później zajął się nowy związek zawodowy „Solidarność”. Odpowiadało to hasłom państwa prawa i obywatelskiej demokracji bez dyktatury jednej partii.

Wejście na scenę publiczną zbiorowego aktora żywiołowych przemian ustrojowych pod szyldem dwudziestu jeden postulatów strajkujących robotników Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 r. było przełomowym momentem dla procesów decyzyjnych w byłym upolitycznionym systemie gospodarczym. To komplikuje socjologom opis tego systemu, który metodycznie traktowany powinien być z jednej strony klarownym systemem politycznych decyzji składających się na panowanie gwarantowane przez porządek prawny i system podejmowania decyzji gospodarczych, gwarantowanych przez wolną gospodarkę rynkową i swobodę działalności gospodarczej. Jednak realia tych układów decyzyjnych od początku transformacji odbiegają od norm prawnych.

Ogląd historyczny przekazuje obraz zwycięskiego buntu mas strajkujących, a potem obraz nowych elit politycznych zajmujących się przebudową polskiej polityki i nowych elit projektujących nowy ustrój gospodarczy. Właśnie ten niby dwudzielny układ to właściwości na początku transformacji w postaci nowej elitarniej władzy kręgu reformatorów zarówno gospodarki, jak i polityki.

W systemie gospodarczym podjęto dość szybkie, a zasadnicze decyzje przypisywane ówczesnemu wicepremierowi Balcerowiczowi. To chyba jest dowodem iż projektowanie i wdrażanie przebudowy systemu ekonomicznego nie

może być dziełem decyzji masowych, lecz silnej woli takich kręgów decydentów, których V. Pareto zaliczał do „arystokracji rządzącej”, czyli elity władzy decydującej o zachowaniu się systemu gospodarowania. W tym samym czasie buntujące się ongiś masy odsunęły się od udziału w formalnym systemie politycznym, a ich wyobcowanie z systemu demokracji obywatelskiej jest mierzone nader niskim udziałem w kolejnych latach wyborów powszechnych do Sejmu i Senatu.

7. Podsumowanie

Po krótkiej analizie niektórych dylematów metodologicznych z zakresu socjologii transformacji można stwierdzić, że wielowymiarowej przebudowie ładu społecznego wielkiej skali towarzyszy z pewnością wielowymiarowość podejść badawczych, uwikłanych w gąszczu nierozwiązywalnych problemów społecznych. W tych postawach widać piętno zakorzenienia w pluralistycznych grupach odniesienia socjologów, których skrajnymi wyrazami są zdecydowany antykomunizm i równie zdecydowane poparcie różnie definiowanego ładu gospodarowania bez przemożnej własności państwa, ale za to z elementami demokracji politycznej i suwerenności narodowej.

Bogactwo badań¹⁶ świadczy o obywatelskim zaangażowaniu społeczności socjologicznej, czyli o dalszym uczestnictwie socjologów w służbie społeczeństwu. Jest to postawa godna pochwały, gdyż wyrasta w odpowiedzi na potrzeby wszechstronnego rozwoju systemów społecznych. To co musi budzić krytyczny niepokój, to brak zgody na intelektualne zdefiniowanie badawczego przedmiotu w jego strukturalnej i aksjologicznej złożoności. Być może przyszłe generacje będą zdziwione niską metodologiczną standaryzacją podejść i wysokim upolitycznieniem treści przekazywanych w pobadawczych raportach.

Socjologiczne obserwacje startu ustrojowych przeobrażeń to silny w środowisku socjologów podział na zadowolonych krytyków upadającego socjalizmu zwanego nieco później komunizmem, a nawet totalitaryzmem oraz sfrustrowanych socjologów-marksistów, którzy nie przewidzieli ani skali upadku, ani jego tempa. Te kontrowersyjne postawy ujawniały się znacznie wcześniej, ale publicznym aktem demonstracji był chyba socjologiczny zjazd w Toruniu, choć już poprzednie zjazdy w Łodzi i Toruniu ujawniały skrajnie dychotomiczne wartościowanie „ówczesnego rozwiniętego socjalizmu” gdyż pojawiły się zwiastuny jego „zwijania”.

¹⁶ Oto cztery proponowane podstawowe paradygmaty społeczno-ekonomicznych badań nad transformacją wschodnioeuropejską: paradygmat transplantacji, czyli wszczęcia niektórych organów w starą strukturę instytucjonalną, paradygmat rekombinacji, czyli cofania się mimo transformacji ku starym formom, paradygmat retrogresji i paradygmat zastępowania. B.W. Mach, *op. cit.*; T. Kowalik, *op. cit.*

Jednak z powolnym a szokującym biegiem procesów transformacji zaczął pojawiać się trzeźwy realizm badaczy porzucających prymitywny determinizm linearnego rozwoju oraz zbyt agresywne wymuszanie przez elity władzy posłuszeństwa względem odgórnie narzucanych reform (być może także pod wpływem zachodnich socjologów z dawna obserwujących Polskę Ludową oraz nowych raportów badawczych o społeczno-gospodarczym rozwoju i objawach pasywności politycznej wyborców i malejącej sile syndykatów w sprywatyzowanych sektorach biznesu). Powrócił do łask stary slogan o zmianie i zastoju, podmiotowości i przedmiotowości społecznych elementów społeczeństwa obywatelskiego, skłonności do modernizacji, ale także konserwatyzm, miraż zagranicznej pomocy i niezmiennie geopolityczne położenie. Zasłużeni działacze „Solidarności” zajęli posady w rządzie, administracji, sejmie i senacie, a naród pozostał ze swoimi zawiedzionymi nadziejami i traumatycznym położeniem materialnym. Ale obecnie mamy mniej wizjonerów pseudonaukowego programowania rozwoju i wymuszania ustrojowej zmiany bez masowego i dobrowolnego poparcia celem zakończenia tego okresu, zwanego niekiedy przejściowym.

W tym pospieszonym podsumowaniu wnioski są dość przykre: w świecie wartościowej społecznej mentalności¹⁷ bez spójności zachowany jest obraz nowego ładu, który ontologicznie rozpatrywany i reistycznie ujmowany rodził się w bólach, w warunkach nieprzewidywalnej przyszłości „społeczeństwa ryzyka bez jasnej pewności i przyszłości”. Istnieje potrzeba zupełnie nowej wyobraźni, o której pisał P. Sorokin, i nowej stosownej socjologii, której domagał się M. Crozier. Budowanie hybrydowego systemu bez holistycznego pomysłu nie zadowala różnych grup interesu, grup nacisku, grup władzy i grup pracy.

Może jednak warto nawracać do racjonalnych utopii, które według amerykańskiego socjologa J.C. Aleksandra są tylko projektami nowego społecznego porządku a nawet europejskiego czy globalnego ładu. Jeśli założymy, jak czyni to niewielu ekonomistów, że mamy już gotowy *out-put* transformacji a postaci restauracji kapitalizmu, to mimo to nie można ogłaszać „końca historii” – przecież zmiana społeczna jest eternalna, choć chyba bezkierunkowa i bez żelaznych praw rozwoju. Pesymistyczny scenariusz dziejów w Europie zwanej na Zachodzie „wschodnią” może przewidywać nasz zbiorowy status na peryferiach „System-Świat”, a więc z dala od „państwa dobrobytu” byle nie dojść zbiorowym wysiłkiem do „złobytu”. Wewnętrzne podziały obojętnie czy klasowe czy stratyfikacyjne z pewnością pozostaną, a integracja społeczeństwa w skali makro będzie tylko pozostałością utopijnego myślenia i nierealistycznego mitu. Budowany nowy ład jako przykład spontanicznych procesów (z elementami pro-

¹⁷ T. Bodio, P. Załęski, *Psychologiczne aspekty transformacji systemowej*, [w:] K.A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski (red.), *Społeczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2001, s. 1185-1196; I. Krzemiński, *op. cit.*; W. Majerski, R. Żelichowski (red.), *Polska transformacja. Spojrzenie po dwudziestu latach*, ISP PAN, Warszawa 2010.

gnozowania i planowania) przeobrażeń wielkiej skali nie będzie takim prezentem, który zadowoli malejące demograficznie społeczeństwo nad Odrą i Wisłą.

Może warto na zakończenie stwierdzić, iż także w społeczności socjologów istnieją niepokoje o przyszłość własnej profesji, jej obywatelską i intelektualną misję, a także dochodowe i prestiżowe korzyści socjologów jako ludzi wiedzy i czasami także członków elit panowania politycznego lub członków pokrzywdzonych przez los mas, z ich wskaźnikami traumatyczności lub poczuciem zdobywania jakichś jednak beneficjów w następstwie badanej zmiany od znanego „starego” do częściowo nieznanego „nowego”.

Literatura:

1. Bałtowski M., Miszewski M., *Transformacja gospodarcza w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.

2. Bodio T., Załęski P., *Psychologiczne aspekty transformacji systemowej*, [w:] Wojtaszczyk K.A., Jakubowski W. (red.), *Spółeczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2001, s. 1185-1196.

3. Chołaj H., *Transformacja systemowa w Polsce. Szkice teoretyczne*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1998.

4. Doktor K., *Beneficjenci transformacji*, [w:] Miszańska A., Kowalewicz K. (red.), *Niepokojuca współczesność*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2001.

5. Domański H., *Hierarchie i bariery społeczne w latach dziewięćdziesiątych*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2000.

6. Domański H. (red.), *Niepokoje polskie*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2004.

7. Domański H., *Struktura Społeczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004.

8. Gandawski J., Gilejko L. (red.), *Między nadzieją i lękiem*, SGH, Warszawa 1997.

9. Gandawski J., *Przyzwolenie ograniczone. Robotnicy wobec rynku i demokracji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.

10. Gandawski J. (red.), *Polacy pracujący a kryzys fordyzmu*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.

11. Golinowska S., *Ubóstwo i wykluczenie w polskiej polityce społecznej okresu transformacji*, [w:] Golinowska S., Tarkowska E., Topińska I. (red.), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne: badania, metody, wyniki*, IPiSS Warszawa 2005, s. 275-315.

12. Gorlach K., *Koniec chłopów*, [w:] Domański H. (red.), *Niepokoje polskie*, *op. cit.*, s. 53-74.

13. Jasiński K., *Elita biznesu w Polsce. Drugie narodziny kapitalizmu*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2002.
14. Kodera A. (red.), *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007.
15. Kojder A., Sowa K. (red.), *Los i wybór. Dziedzictwo i perspektywy społeczeństwa polskiego: pamiętnik XI Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, Rzeszów-Tyczyn 20-23 września 2000 r.*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2003, s. 191.
16. Kołodko G., *Od szoku do terapii. Ekonomia i polityka transformacji*, Poltex, Warszawa 1999.
17. Kowalik T., *www.polskatransformacja.pl*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 2009.
18. Krzemiński I., *Wielka transformacja: zmiany ustroju w Polsce po 1989*, Wydawnictwo Naukowe Łośgraf, Warszawa 2011.
19. Mach B.W., *Transformacja ustrojowa a mentalne dziedzictwo socjalizmu*, ISP PAN, Warszawa 1998.
20. Majerski W., Żelichowski R. (red.), *Polska transformacja. Spojrzenie po dwudziestu latach*, ISP PAN, Warszawa 2010.
21. Marczuk S., Sowa K.Z., *Studia nad transformacją polskiej gospodarki*, Wydawnictwo WSP Rzeszów, Rzeszów 1998, t. II.
22. Marody M. (red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007.
23. Marody M. (red.), *Zmiana czy stagnacja? Społeczeństwo polskie po czternastu latach transformacji*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004.
24. Miszańska A., *Reakcje społeczne na przemiany ustrojowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1996.
25. Nasiłowski M., *Transformacja systemowa w Polsce*, Key Text, Warszawa 1999.
26. Rychard A., *Ludzie i instytucje: kto tworzy nowy ład?*, „Studia Socjologiczne” 1995 nr 1-2.
27. Rychard A., *Reformy, zmiany i konflikty: co określi przyszły kształt ładu społecznego w Polsce?*, [w:] Morawski W., Kozek W. (red.), *Założenia porządku etatystycznego*, Wydział Filozofii i Socjologii UW, Warszawa 2005, s. 267-280.
28. Staniszkis J., *Dylematy okresu przejściowego*, [w:] Morawski W. (red.), *Zmierzch socjalizmu państwowego: szkice z socjologii ekonomicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.
29. Szacki J., *Liberalizm po komunizmie*, Kraków 1994.
30. Sztompka P., *Trauma wielkiej zmiany: społeczne koszty transformacji*, Wydawnictwo ISP PAN, Warszawa 2000; Konecki K. (red.), *Socjologia gospodarki: rynek, instytucje, zarządzanie*, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Kupieckiej w Łodzi, Łódź 2002.

31. Wiatr J.J., *Socjologia wielkiej przemiany*, Krajowa Agencja Promocyjna, Warszawa 1999.
32. Wnuk-Lipiński E., *Demokratyczna rekonstrukcja: z socjologii radykalnej zmiany społecznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.

Abstract

The article starts with consideration about the contention over the ontological and at the same time research paradigms of transformation as a big system change. This contention over e.g. revolutionary or evolutionary changeover is strongly charged with subjective ideological attitudes that value the declining socialism and the so-called new order in a different way. The rich transformation literature also includes the contention over alternative transformation strategies – still made, yet at slower pace. The power of democratic opposition embodied by the social movement of “Solidarność” (Solidarity) is underlined, but at the same time the researchers deal with exclusive clusters of reformers, mainly economists and politicians, being leading actors of a big scale transformation. There is also a difficult issue of the efficiency of this multidimensional system reconstruction, but the researchers show a bipolar social system of rich elites and of typical, yet massive Polish poverty. These transformations are also the reformers slow achievements and conservative forces overt activities.

Key words: *transformation, models of transformations, actors of changes, strategy of reconstruction, old and new order, beneficiaries and victims, the reformers, the power elite.*